"UZDRAWIACZ" , listopad 2017 r.

PRZEBACZENIE

Przebaczyć – to uwolnić się od wielkiego ciężaru, który nas ogranicza, przygniata, a nawet wciska w ziemię. Nie potrafimy normalnie żyć, cieszyć się. Krzywda nam wyrządzona jest to wielka rana, która boli, jątrzy się, a nawet gangrenieje. Potrafi doprowadzić do najcięższych chorób, zarówno psychicznych, jak i cielesnych.

Napisała do mnie tak właśnie ciężko doświadczona kobieta z prośbą o pomoc. Z tym ciężarem krzywdy nie dawała już sobie rady. Sama stosowała różne techniki, aby uwolnić się od tego wielkiego urazu. Chciała przebaczyć, ale uraz był tak wielki, wrył się tak głęboko, że nie dała rady. Oto jej list: *Stronę internetową Pana Stanisława Kwasika znalazłam zupełnie przypadkowo. Załączyłam tę stronę do moich ulubionych i często ją czytałam. Postanowiłam napisać do Pana Stanisława. Prawdę mówiąc, nie liczyłam na odpowiedź. Od razu zaznaczyłam w e-mailu, że mieszkam poza granicami kraju i nie mogę osobiście do niego przyjechać na terapię. W czasie rozmowy telefonicznej, Pan Stanisław powiedział mi, abym pisała do niego e-maile o wszystkim, co mi leży na sercu itd, że mogę pisać bardzo dużo i bardzo często. Pomyślałam sobie: "No, Panie Stanisławie, nie wie Pan, w co się Pan pakuje, jak zacznę pisać, to nie wiem, kiedy skończę, przecież tyle jest we mnie negatywnych emocji". Bo nie potrzebuję (odpukać) uzdrawiania na poziomie fizycznym, ale na poziomie emocjonalnym. Wiele złego mi się przytrafiło ostatnimi laty i nie potrafiłam, choć bardzo chciałam, oczyścić się z niskich emocji. A przeważającą negatywną emocją był brak wybaczenia, można to też nazwać: nienawiść wobec kogoś. Ten ktoś wyrządził mojej rodzinie*

wielką krzywdę, a my mu tak bardzo zaufaliśmy. I naprawdę medytowałam, stosowałam radykalne wybaczanie i - szczerze mówiąc - o ścianę rozbić, wracało do mnie w najmniej spodziewanym momencie. Pan Stanisław powiedział, że czytając moje e-maile, będzie je od razu neutralizował. Tak że - jak za jakiś czas - jak będę czytała to co napisałam, to będę się czuła, jakbym czytała listy kogoś innego, a nie swoje. Nie bardzo wierzyłam, ale co miałam do stracenia? Prawdę mówiąc - nic, a tylko będę zabierać Panu Stanisławowi jego cenny czas. Napisałam jeden list, potem drugi i... trzeciego już nie mogłam napisać, przynajmniej na temat tych negatywnych emocji, bo ich już nie było. Skupiłam się na tej osobie, wobec której miałam takie negatywne emocje i nie czułam nic, wzięłam zdjęcie i patrzyłam na tę osobę i dalej nic. Nienawiść wyparowała, jaka się poczułam wolna! Ale to jest początek góry lodowej. Zrozumiałam, że teraz należy wybaczyć sobie. Przepracować samą siebie. Przecież wybaczyć sobie jest najistotniejszą sprawą dla każdego. Wybaczyć sobie wszystko, nawet to, że pozwoliłam się skrzywdzić. I ja wybaczyłam sobie, stałam się wolna od wielkiego ciężaru, jakie to piękne uczucie: być wolnym! Każdy z nas jest nie tylko osobą fizyczną, ale przede wszystkim duchową. Wchodząc na wyższy poziom zrozumienia, podnosimy poziom wszystkich ludzi. Każdy z nas jest szczególny i każdy z nas jest ważny. Pan Stanisław naprawdę pomaga na każdym poziomie: neutralizuje negatywne emocje, przekazuje jasną energie. Nie jest najważniejsze dla mnie, jak to działa, najważniejsze, że naprawdę działa. Przecież nie widzimy prądu, wystarczy nacisnąć kontakt i jest światło. Czytając na stronie internetowej Pana Stanisława tekst pt. "Zablokowana na życie" Pani Urszuli, pomyślałam, jakie dziewczyna ma szczęście, że w tak młodym wieku trafiła na Pana Stanisława. Dziękuję Panie Stanisławie z całego serca.

Dorota

Dorota okazała się bardzo podatna na działanie mojej energii. Jest osobą delikatną, wrażliwą, dobrą. Pielęgnowanie w sobie urazy to dla niej uczucie obce. Ona chce być zawsze czystą energetycznie. Dlatego tak szybko udało mi się jej pomóc. W sercu Doroty była bardzo duża zadra i ja ją usunąłem. Zeszły negatywne emocje, a weszła Diamentowa Energia Przebaczenia i Błogostanu.

Diamentowa Energia Przebaczenia i Błogostanu, którą Dorocie posłałem, daje człowiekowi duże poczucie wolności, przywraca wiarę w siebie, w miłość. Wiele rzeczy wtedy zmienia się na dobro. Staje się innym człowiekiem i w drugim nie widzi już zła, a przestrzeń - w której on żyje - jest dziełem przemiany również jego. Tam, w tej przestrzeni przebaczenia, oboje dostali pokłon miłości, obie dusze rozeszły się w pokoju. Dorota dała temu mężczyźnie dar: Świecący Kwiat – to świetlista energia, on ją przyjął i ta energia poszła wysoko do Góry jako słup Światła, jest to właśnie Energia Przebaczenia. Dzięki temu ich serca się uwolniły, a oni się rozeszli, każdy poszedł swoją drogą. Wokół Doroty stworzyła się nowa, świetlista aura, jest też wokół niej otoczka tęczowa, jej pole emocjonalne się oczyściło, jest znowu wolnym człowiekiem. A postać tego mężczyzny dla Doroty zanikła, zupełnie nie ma go w jej przestrzeni, a serce ponownie otworzyło się na miłość. Nastąpiło uzdrowienie duszy Doroty i wolność w sercu poczuła.

STANISŁAW KWASIK